Nr. 37. Nr. 37.

Gazeta Wielkopolska.

Wschód słońca o godzinie 4 min.4. Zachód o godz. 7 min. 49. | Piątek, dnia 17. maja 1872. | W kalendarzu rzymskim: Paschalisa. W kalend. słow: Świąt Antonina b

„Gazeta Wielkopolska“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. W Poznaniu wynosi **przedpłata** kwartalnie 1 tal. 5 sgr., miesięcznie 15 sgr., tygodniowo 4 sgr.; na pocztach w cesarstwie niemieckiém 1 tal. 12 sgr. 3 fen.; w austryacko-węgierskiéj monarchii przedpłata roczna w c. k. urzędach pocztowych 6 złr. 55 centów srebrem i 3 złr. 87 centów w papierach bankowych; abonując wprost w Administracyi Gazety Wielkopolskiéj 12 złr. w pp. bank.; w innych krajach cena miejscowa z doliczeniem odnośnego portoryum. Za **inseraty** płaci się po 1 sgr. 6 fen., za reklamy po 3 sgr. od przestrzeni wiérsza drobnego pięciołamowego. Takowe przyjmują się w **Administracyi** Gaz. Wielkopolskiéj, jako też u pp. **Fontowicza**, w Bazarze, **C. Adamskiego**, ul. Wrocławska 9 i **S. Żychlińskiego**, ulica Berlińska 11, w Poznaniu; **F. W. Rakowskiego**, w Obornikach; **L. Zboralskiego** w Pleszewie; **Bonifacego Nowakowskiego**, we Wrześni; **R. Mosse**, w stołecznych miastach Niemiec, Pradze, Wiedniu i Zurychu. Ogłoszenia, mające być umieszczone w najbliższym numerze, winny być złożone w Administracyi przed godziną 10 z rana. — **Listy** przyjmują się tylko franco. — **Rękopisy** mniejszych rozmiarów niszczą się; większe zwracają się na poprzednie żądanie. — **Redakcya i Administracya** św. Marcin nr. 82 i ulica Podgórna nr. 5. **Ekspedycya**, Piekary nr. 7, wydaje gazetę od 5 do 7 godziny z południa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Poznań, 16 maja.

Dziś rozpoczynają się w Parlamencie niemieckim rozprawy nad petycyami w sprawie OO. Jezuitów· Z jednéj strony nadeszło 700 petycyj za ich wydaleniem, z drugiéj strony przeszło 1200 petycyi za ich zatrzymaniem. Z jaką żywością toczyć się będą, tego dowodem onegdajsza dyskusya incydentalna o proponowaném a nie przyjętém przez Ojca św. poselstwie kardynała ks. Hohenlohe. Jakie stanowisko rząd zajmie nie tylko w sprawie jezuitów, ale całego kościoła katolickiego, można widzieć z danego przy téj sposobności oświadczenia ks. Bismarcka, że „on ze swéj strony nie widzi podobieństwa w obec dogmatów przez kościół katolicki przyjętych, ażeby w ogóle mógł być zawartym konkordat pomiędzy Rzymem a władzą świecką i że położyć koniec obecnie toczącym się sporom pomiędzy państwem a kościołem jest rzeczą prawodawstwa jakie prędzéj czy późniéj parlament rozwinie.“ To też na odbytéj w tych dniach radzie ministeryalnéj postanowiono, jak to z umieszczonego we wczorajszéj Provinzional Correspondenz artykułu wynika, występować bezwzględnie przeciw duchowieństwu katolickiemu a nasamprzód przeciw biskupowi warmińskiemu, który miał wedle wyrażenia pomienionego pisma „wskutek ogłoszonych ekskomunikacyi i listu z 30 marca stanąć w sprzeczności z prawami krajowemi i przysięgą wierności królowi złożoną.“ Komisya petycyjna ze swéj strony, któréj referentem jest deputowany Gneist, proponuje parlamentowi, ażeby nie tylko jezuitów ale i członków innych zakonów trudniących się propagandą wiary katolickiéj z Niemczech wydalić i karać, gdyby pomimo tego w krajach cesarstwa niemieckiego się osiedlali lub zakony zakładali. Tym sposobem więc nie wahają się jednym zamachem nadwerężyć wolności kościoła, wolności osobistéj i wolności stowarzyszeń.

W Austryi tymczasem przychodzi do porozumienia pomiędzy państwem i episkopatem tak w sprawie szkoły, jak i uposażenia.

W Węgrzech postanowiła Rada ministrów, odbyta w Budzie pod przewodnictwem cesarza przybyłego z podróży, dać pożyczki państwowe gminom, które ucierpiały wskutek wylewów, popierać funduszami państwowemi kanalizacyą i budowę kolei żelaznych a mianowicie prowincyonalizować Pogranicze wojskowe i niezwłocznie do Węgier wcielić.

W Pradze studenci czescy przyjęli 13 m. b. rektora uniwersytetu, prof. Höflera, który był pojechał na uroczystość otwarcia uniwersytetu strasburgskiego jako reprezentant uniwersytetu pragskiego, okrzykami „pereat.“

Z Petersburga donoszą, że kanclerz ks. Gorczaków otrzymał na swe żądanie kilkomiesięczny urlop do podróży za granicę a mianowicie do kąpieli niemieckich. Zastępcą na czas nieobecności kanclerza mianowano podobno jenerała Ignatiewa, obecnego posła rosyjskiego w Carogrodzie, zkąd 20 b. m. wyruszyć ma z swym dragomanem do Petersburga.

Zgromadzenie narodowe francuzkie ratyfikowało ugodę pocztową pomiędzy Niemcami i Francyą, która z 15 maja b. m. ma wejść w życie.

O walce z Hiszpanii nie ma nowszych wiadomości, ale postanowienie rządu ażeby i drugą powołać rezerwę, razem 40,000 wojska, pokazuje, że powstania karlistowskiego nie lekceważy.

Gabinety londyński i waszyngtoński miały, wedle Pall Mall Gazette wystosować notę do sądu polubownego genewskiego, ażeby swe narady odroczył na trzy miesiące licząc od 15 czerwca, w którym to czasie strony mają widoki, że porozumieją się względem nowéj ugody. Z Ameryki donoszą, że traktat tenj dodatkowy przedłożony senatowi wedle wszelkiego prawdopodobieństwa przyjęty zostanie.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył właścicielowi dóbr rycerskich i dzierżawcy jeneralnemu dóbr nietążkowskich w powiecie kościańskim Robertowi Lehmann nadać król. order koronny trzeciéj klasy a byłemu kupczykowi, obecnemu czeladnikowi powroźniczemu Feliksowi Scheding z Poznania medal na wstędze za ocalenie życia.

Korespondencya Gazety Wielkopolskiéj.

Krotoszyn, 14 maja.

(R.) Mieliśmy tu dziś w oberży p. Kuschki Zgromadzenie w sprawie Banku włościańskiego, a to za staraniem posła naszego p. Krzyżanowskiego z Kunarzewa, który jednakże sam na zgromadzeniu dzisiejszém być nie mógł i p. Przyłuskiego opiekunem przygotowanéj sprawy zostawił, udając się na posiedzenie niemieckiego rajchstagu. Dniem poprzednio dowiedzieliśmy się, iż na zgromadzeniu redaktor Dziennika Poznańskiego i Majster od Przyjaciela Ludu się znajdą, a tak z tém większą ciekawością dążono na miejsce zebrania. Posiedzenie rozpoczęto o 12 godzinie. Z obywateli ziemskich mało kto nie przybył, włościan zastęp liczny się stawił, mieszczaństwo najmniéj stósunkowo było reprezentowane. Duchowieństwo w osobie miejscowego proboszcza, ks. dziekan Kegla i wikaryusza dr. profesora Wojciechowskiego miało jeszcze trzeciego przedstawiciela w ks. Wagnerze z Mokronosa. Policyą zastępował sekretarz miejski.

Spodziewając się dwóch wyżéj wspomnianych redaktorów, którzy przecież dopiero około 2. po południu przybyć mogli, starano się obrady jak najdłużéj przeciągnąć, co jednakże nie było potrzebném, bo rzecz tyle ważna i wszechstronnie w życie sięgająca okazała się wnet bardzo zajmującym i niewyczerpanym przedmiotem do różnych uwag, roztrząsań i praktycznych wskazówek. Odczytano przeto statut Banku, objaśniano jego zadanie, skład, środki i sposób działania, tłumaczono zawilsze ustępy, mówiono o amortyzacyi, o taksach i potrzebie kredytu. PP. Przyłuscy, Chełkowski, Chosłowski, Chełmicki, Dr. Kompf, XX. Wegner i Wojciechowski ponownie głos zabierali i we wszystkich szczegółach roztrząsali materyą, gdy blisko 2 godziny redaktorowie p. Dobrowolski i Danielewski przybyli. Przywitano ich bardzo serdecznie, mianowicie Majstra Danielewskiego, który mając tylu przyjaciół i zwolenników między ludnością wiejską i miejską przez swego Przyjaciela Ludu, pierwszy raz osobiście spotkał się ze swymi czytelnikami. P. Danielewski jest średniego wzrostu i szczupłéj postawy, blondyn i młodszy na wejrzenie, niż w istocie. Lud wystawiał go sobie znać jako sędziwego sensata dobréj tuszy i należytéj cyrkumferencyi, bo patrząc na przedstawionego z wypogodzoną twarzą i nietajoném ukontentowaniem ze spotkania, wypowiadał zdziwienie z tego, że to ten majster taki sobie młody.

P. Danielewski zabrawszy głos, wyjaśniał dwie rzeczy w sposób popularny, językiem i tonem, jaki lud w Przyjacielu polubił, iż od razu czytelnicy swojego redaktora poznali. Mówił o tém: czemu nam własny nasz polski bank hipoteczny potrzebny i jakie ma w obec niego każdy Polak obowiązki.

Długie to przemówienie ożywiło mianowicie włościan, mówca bowiem umie trafiać w gust i głębszą potrzebę słuchaczy i to przykładem jakim parabolicznie poznaniu rzeczy pomaga, to humorystycznie i dowcipnie zaostrza uwagę, to znowu silniejszém jakiém wyrażeniem, jakky paradoksem, zastanawia, to wreszcie rzewniéj się odzywa i za serce chwyta. Zgromadzenie z pewném odświeżeniem zajęło się na nowo po tém przemówieniu rozprawami, a gdy jeszcze p. Dobrowolski odpowiedział na stawione pytanie co do sposobu amortyzacyi, którego się Bank chwycić zamierza, odzywali się włościanie o téj sprawie jakoby o własnéj swojéj polskiéj instytucyi i okazywali się skłonni do wzięcia udziału w subskrypcyi. Zebrano też coś około 40 podpisów na akcye. Nastąpiły podziękowania, jeszcze jedno przemówienie Majstra na pożegnanie, a po zamknięciu posiedzenia, obiad w ściślejszém kółku znajomych — włościanie po nim spieszyli do domu, do ro_

Kronika Lwowska.

(K) Szanowni Wielkopolanie! Oddaję Wam do rozstrzygnięcia kwestyą: co bardziéj pociąga serce i umysł, czy scena przedstawiająca „Konfederatów Barskich“ Mickiewicza lub „List żelazny“ Małeckiego, czyli też urok pogody wiosennéj na Zamku lwowskim. Osądźcie Wy łaskawie rozkoszny kłopot, w jaki ostatniemi czasy wprowadzoną została publiczność lwowska, mając do wyboru między pięknem ducha i przyrody, między ożywczą sferą ideału a powietrzem pełném świéżych, pokrzepiających zapachów! Osądźcie i użyczcie nam współczucia swego w chwili, gdy stoimy przed afiszem „Konfederatów“ a nad nami błękity się wdzięczą do wież i topolowych szczytów — bo doprawdy, i słonko zajdzie, to cudowne, a nie potrafimy „w to ugodzić“: czy do teatru czy też na Zamek skierować nasze kroki.

Ale oto znakomita zasada ekonomiczna przychodzi w pomoc sturbowanym w ten sposób Lwowianom — zasada: podziału pracy! Podzielimy się pociągającemi nas pięknemi wrażeniami i podczas gdy większa część moich szanownych współmieszkańców ku Zamkowi już oddąża, ja z innymi do teatru spieszę, dokąd też i szanownego czytelnika proszę z sobą, zaręczając mu, że późniéj dość jeszcze będziem mieli czasu do zwiedzenia Zamku, a tak i sztuce i wiośnie uczynimy zadość!

Mniemam zresztą, że nie potrzebujemy wcale żałować, iż taki udział przypadł nam w tym „podziale pracy“. Mamy sposobność odczuwania wielkich posągów, wielkich nieszczęść i wielkich nadziei... Śpiewak „Pana Tadeusza“ z nie mniejszą miłością i mistrzowstwem śpiewa pierwsze bohaterskie zapasy o zagrożony byt Polski, a w księdzu Marku wznosi się do sfery serafiicznéj, zkąd już cichém spogląda okiem na obiecaną ziemię przyszłości. Wiarą i miłością doścignął zagniewanego Boga i ukojenia doznał swéj boleści po największéj stracie, jaką może zadać świat. Jakież wspaniałe obrazy, jakie wyniosłości duchowe roztacza poeta przed nami na tle najposępniejszéj chwili dziejów naszych, wśród wstrząsających całą naturę moralną przewrotów i rozpaczliwych usiłowań! Widzimy do koła wzruszonych do łez — to znak, że walka jeszcze trwa, po wieku ta sama, tylko za udziałem innych serc i umysłów. Widzimy, jak z piersi widzów wyrywa się westchnienie głębobie — a to znak, że modlitwa księdza Marka żyje w prawnukach „Konfederatów Barskich“ i do Boga się wznosi z prośbą o przyszłość. Mistrzowstwo poezyi godzi tutaj przeszłość z teraźniejszością — i przyszłością.... Największe zadanie dzieła poete osiągnięte!

Wzruszeni i dziwnie jakoś uszlachetnieni i pokrzepieni opuszczamy muz przybytek, nie bez serdecznych słów o grze pana Ładnowskiego w roli księdza Marka, w któréj — dość powiedzieć, sprostał téj najwyższéj kreacyi Mickiewiczowskiego geniusza—ale ot już nas wiadomość dochodziła o zapowiedzianém przedstawieniu „Listu żelaznego“ Małeckiego, więc nie ma rady: musimy wracać do teatru, bo jakżeby można nie widzieć jednego z najlepszych polskich utworów dramatycznych. Tu już jednak publiczność lwowska nie dopisała, jak n. p. „Konfederatom“. Klasyczne formy widocznie „wyszły z mody“. Aż żal serce ściska na widok w połowie zaledwie zapełnionego amfiteatru. Nie dziw więc, że pod wrażeniem takich pustek i artyści nie dopisują; oprócz pani Aszpergerowéj w roli Marty, pana Ładnowskiego w roli Krajczego i pana Podwyszyńskiego w roli marszałka, nie widzimy artystów na scenie....

Niestósowne obsadzenie ról, za które odpowiedzialność spada na dyrekcyą, głównie ponosi winę nieudania się w całości przedstawienia „Listu żelaznego“. To samo możnaby powiedzieć i o przedstawieniach innych utworów poważnych, korntuowych, w rodzaju powyższego. Jest wszakże już dziś nadzieja, że i pod tym względem poprawi się scena nasza, oddana pod kierownictwo tak inteligentnego i seryo pojmującego sztukę artysty, jakim jest pan Bolesław Ładnowski. Mianowicie co do repertoaru możemy być teraz spokojni, znając nowe o dyrektora jako gorliwego miłośnika arcydzieł dramatycznych Szekspira, Słowackiego i t. p. A i z téj strony znamy także pana Ładnowskiego, że mu bardzo wiele zależy na podniesieniu oryginalnego dramatu polskiego.

Publiczność lwowska, za poprzedniéj dyrekcyi odzwyczajona zupełnie od utworów poważnych a skłaniająca się raczéj do lekkich płodów nowożytnéj Melpomeny nadsekwańskiéj lub, co gorsza, do poziomych fars i operetek, nie zasmakowała dotycnczas jeszcze w repertoarze nowéj sceny i nie spełnia w obec niéj swego obowiązku tak, jakby powinna. Źle to o niéj świadczy— miejmy jednak, nadzieję że wkrótce i w tym kierunku nastąpi pożądana zmiana, a utwory jak „List żelazny“ nie będą przedstawiane przed pustemi ławkami. Jesień ukaże nam dopiero w rzetelném świetle zamiłowanie Lwowian w sztuce dramatycznéj, gdyż jak to już na na wstępie przytoczyłem, trudno niezmiernie jest w porę tak prześliczną jak obecna uczynić wybór między sztuką a przyrodą, i dziwić się prawie nie można, jeźli mniéj

bót, które w tutejszéj okolicy dość opóźnione w tym roku. Co do mnie, jestem tego przekonania, że zgromadzenia o tak wyraźnym praktycznym celu wpływają bardzo zbawiennie na ściślejsze stósunki wszelkich warstw społecznych między sobą i przyczyniają się do szerzenia zdrowych pojęć, mianowicie w ekonomicznych rzeczach, z czego bardzo wiele wypływa.

Paryż, 12 maja.

Miałem przesłać Wam dosłowny tytuł konkursu na rok przyszły ogłoszonego przez Towarzystwo Historyczno-literackie. Dowiedziałem się jednak, że obszerne sprawozdanie mieszczące wszystko co na obchodzie 8 maja odczytaném było, przesłał Gazecie Wielkopolskiéj, równie jak wszystkim innym dziennikom polskim, Pan Bronisław Zaleski, sekretarz rzeczonego towarzystwa. Przesyłka ta przedstawi wam przed oczy dowody na zdania moje. Nie wracam przeto do wyczerpniętego przedmiotu, a innego konkursu ogłoszonego przez Towarzystwo etnograficzne kilkoma dotknę wyrazy.

Towarzystwo to w roku 1869 założone, w rok późniéj otworzyło konkurs pod nazwą: Nestor i Viquesnel, w którym za pierwsze do rozwiązania zadania położono: „Początek i tworzenie się narodu polskiego.“ Z ogłoszenia pod dniem 30 kwietnia b. r. wydanego, dowiadujemy się, że jeden tylko pamiętnik nadesłano towarzystwu. Nie przyznano mu żadnéj nagrody, owszem wezwany jest autor, aby uzupełnił pracę swoją dwoma dodatkowemi rozdziałami, z którychby pierwszy zawierał wykład spostrzeżeń, drukowanych lub nie ogłoszonych drukiem, dotyczących antropologii rasy polskiéj; drugi zaś treściwe wyliczenie prac przedsięwziętych w przedmiocie gramatyki porównawczéj języków słowiańskich, w odniesieniu do języka polskiego. Donosi zarazem Towarzystwo antropologiczne, że: „przywiązuje wielką wartość do studyum nad dyalektami prowincyonalnemi języka polskiego, prosząc, aby takowemu towarzyszyła mapa miejscowości tych dyalektów oznaczająca.“ Ostateczny termin przesłania pamiętnika na dzień 1 października 1873 oznaczono.

W témże ogłoszeniu przypomina stowarzyszenie, że data nadesłania pamiętników na zadanie konkursowe o „bibliografii etnograficznéj ludów słowiańskich“ kończy się z dniem 1 października b. r.

Te dwa zadania przekonywają nas o ile Towarzystwo etnograficzne zajmuje się sprawami dotyczącemi Polski. Zajęcie to, jest widocznie czysto naukowém, i ze względu na źródło z którego pochodzi inném być nie mogło ani być powinno. Nie można nie postrzedz, że pod tém wszystkiém kryje się rzeczywista dla nas sympatya, tém pożądańsza, że pochodzi ze sfer, na które względy przemijającéj polityki wpływu nie mają. Z innéj strony czysto naukowe zdania przyczynią się koniecznie do wyjaśnienia w wiedzy i sumieniu zachodnich ludów istotnego stanowiska naszego do ludów słowiańskich i do Moskwy, którą towarzystwo uważa za słowiańską językiem tylko, a za przeciwną duchem i wszelkiemi usposobieniami cywilizacyi europejskiéj przez Polskę przyjętéj i krzewionéj.

Jeżeli Stowarzyszenie Pomocy Naukowéj o którém poprzednio pisałem, zasługuje na uznanie i czynną pomoc ze względu na cele do których dąży, a dopiąć ich ma nadzieję, to Towarzystwo Nauk ścisłych założone przez Polaków w Paryżu w roku 1870, pracami swemi dobrze się polskiéj umiejętności zasłużyło. Dwa tomy pamiętnika redagowanego przez p. Władysława Folkierskiego sekretarza stałego towarzystwa, dotąd wyszły z druku. Tom 1 odznacza się oryginalnemi pracami rzeczywistéj wartości pp. Gosiewskiego, Trzaski i Żmurki. Dodać do tego należy krytyczną recenzyą geometryi p. G. H. Niewęgłowskiego, napisaną przez p. Adolfa Sągaiłłę. Recenzya ta ma wysoką wartość oryginalnéj pracy. Geometrya, którą rozbiera służy tylko za ramy dla wykazania, w jaki sposób dzieło zawierające wszystko co starożytni w tym przedmiocie uczynili połączoném i w jednolitą umiejętną całość zlaném być może z tém wszystkiém, co nowi jeometrzy do dawnych poszukiwań dodali. Świadomi rzeczy wiedzą o ile ta praca trudności przedstawia z powodu bogactwa świeżo nagromadzonych materyałów. Geometrya starożytna w klasyczném dziele Legendre znalazła ostateczne wypowiedzenie. Nowożytne prace są niezliczone a luźne, Panu Sągaille należy się oddać tę zasługę, że w samém sprawozdaniu nie tylko w ogóle lecz i w szczegółach pokazał, jak z niepołączonych dotąd części całość zupełna powstać może.

Tom 2gi Pamiętnika lubo zawiera parę drobnych oryginalnych rozpraw pp. Gosiewskiego i Trzaski, które wartością nie ustępują poprzednim ich pracom, w ogóle nie dorównał pierwszemu tomowi. Recenzya rachunku różniczkowego p. Folkierskiego napisana przez p. Sągaiłłę jest obszerném streszczeniem dzieła. Artykuł p. Feliksa Kucharzewskiego „O astronomii w Polsce i materyały do dziejów téj nauki w naszym kraju“, stanowi pracę historyczną tak treścią jak językiem na uwagę zasługującą.

Oprócz Pamiętnika Towarzystwo wydaje dzieła matematyczne całość umiejętności objąć mające. Szczęśliwy zbieg okoliczności pracę tę na wielką skalę możliwą uczynił. Panowie Niewęgłowski i Sągaiło długiéj nauki owoce w krótkim czasie do druku przygotować mogli. Kilku młodych wielkiéj nadziei matematyków, których nazwiska znajdzie czytelnik między współpracownikami Pamiętnika znalazło się w Paryżu. A nareszcie prezes, p. Jan Działyński, nakład biblioteki Kórnickiéj hojnie Towarzystwu ofiarując, wykonanie zadania podobném uczynił. To téż obecnie drukują się: Rachunek całkowy p. Folkierskiego, Mechanika cząsteczkowa p. Gosiewskiego i Algebra, trzytomowe dzieło p. Sągaiłły. Będzie to wykład wyczerpujący całość przedmiotu ze wszystkiemi rozwinięciami, jakie umiejętność do dzisiejszego przedstawia czasu.

Dodać wypada, że Towarzystwo nauk ścisłych, jest prawie wyłącznie Towarzystwem nauk matematycznych i pochodzi to z naukowego uzdolnienia osób do jego składu wchodzących. Pominąć nie mogę, że pan Serret przyjąwszy tytuł Członka honorowego Towarzystwa zaszczycił je zarazem obietnicą czynnego współpracownictwa.

Na zakończenie dzisiejszego listu dotknę Stowarzywarzyszenia Podatkowego, czyli tak zwanéj Instytucyi Czci i Chleba, drobnemi emeryturami przychodzącego w pomoc zasłużonym weteranom walk o niepodłość Polski. Wojna z lat 1870 i 1871 uszczupliła dochody towarzystwa; w ostatnim roku wynosiły one w ogóle 9000 fr. z których 5700 procentu od kapitałów posiadanych. W roku 1869tym przychody prawie dwa razy wyższemi były; to téż towarzystwo widziało się w konieczności zaniechania opłacanych do tego czasu rocznie fr. 3000 dla szkoły Batiniolskiéj i 1500 dla zakładu dziewcząt u św. Kazimierza. Tak zastósowawszy wydatki do przychodów Towarzystwo w roku 1872 wypłaca pensye emerytelne 37 weteranom (po 120 do 240 franków każdemu) na co 6400 fr. wydać musi, a nadto 43 rodaków ozdobionych krzyżem srebrnym pobierają po 20 fr. pensyi. Dodajmy, że wedle przyjętéj zasady jedna czwarta część przychodu obróconą jest na powiększenie funduszu żelaznego, a przekonamy się, że oprócz procentu od posiadanych kapitałów, towarzystwo dla zadosyć uczynienia przyjętym zobowiązaniom liczy na 3 do 4 tysięcy podatku od członków wnoszonego. Przed trzema i czterema laty przynosił on 10000, i dopiero w ostatnim roku do téj zniżył się ilości. Śmierć kilku osób sowicie datkujących o 2000 przynajmniéj cyfrę tę zmniejszyła. Inni wynieśli się z Francyi, innym przemijająca niemożność chwilowo uiścić się z zaciągniętego obowiązku nie pozwoliła. Spodziewać się jednak można, że rzeczywistość przewyższy przypuszczenia i że Towarzystwo nie tylko przyjętym zobowiązaniom, lecz i przedstawiającym się potrzebom nowym podołać potrafi.

ZIEMIE POLSKIE.

Rząd rosyjski przeznaczył na ten rok 20,000 rubli na wydatki uregulowania rzek Wisły i Sanu stósownie do zawartego traktatu z Austryą.

— W Radzie państwa zgodzono się na zniesienie w Królestwie monopolu solnego, zaprowadzając urządzenia cesarstwa i cło 35 kop. od puda (40 funtów) soli zagranicznéj. Tamże miano unormować podatek od cukru, dzieląc Królestwo na kilka stref z różną wysokością podatku. Cło na cukier zagraniczny ma być zaraz zniżone na 2 r. 50 kop. i corocznie będzie się ono zmniejszało o 10 kop. przez lat 5.

— Moskow. Wiedom. donoszą, że kijowski jenerał gubernator podał do ministerstwa spraw wewnętrznych projekt do ustawy o ziemskiéj własności, utrzymujący wszelkie ograniczenia dotychczasowe. Żydom ma być nadal wzbronione dzierżawienie nawet majątków lub gruntów, a termin rozwiązania dawniéj zawartych z żydami umów naznaczony za lat cztery. Rosyjscy nabywcy po r. 1864 mają mieć wzbronione wypuszczanie swoich majątków w dzierżawę lub oddawanie ich w zarząd Polakom i żydom. Za naruszenie przepisów obdarowani tracą własność na rzecz skarbu; ci, którym rząd dał pożyczkę, muszą takową natychmiast zwrócić; ci, którzy otrzymali rozkład wypłaty długów, będą zmuszeni długi zaraz spłacać; nakoniec ci, którzy byli uwolnieni od opłaty za przeniesienie na nich tytułu własności, będą musieli zapłacić te koszta. — Gdyby wiadomość ta okazała się prawdziwą, odstręczyłaby Moskali od nabywania dóbr i nastąpiłoby prześladowanie samych właścicieli moskiewskich. Dla tego nie dajemy wiary podobnie niedorzecznemu projektowi.

NIEMCY.

— Berlin, 15 maja. Uzupełniając krótką naszą wzmiankę wczorajszą o posiedzeniu parlamentu z dnia 14go miesiąca bieżącego, nadmieniamy tu, że kiedy przy obradach nad etatem urzędu zagranicznego przyszła koléj na pozycyą poselstwa niemieckiego w Rzymie a przytém poruszono także zajścia, jakie miały miejsce przy znanéj nominacyi kardynała ks. Hohenlohe, w skutek których poseł dr. Löwe podał wniosek, aby poselstwo to zwinięto zupełnie, oświadczył pomiędzy innemi ks. Bismarck, że „do Canossy nowe państwo niemieckie ani pod względem państwowym ani kościelnym nie pójdzie“, że mimo to wszakże poselstwo przy Papieżu istnieć musi, gdyż takowe większy w państwie niemieckim wywiera wpływ niż jakiekolwiek inne mocarstwo niezależne. W sprawie téj przemawiali jeszcze pp. dr. Löwe, ks. Hohenlohe-Schillingsfürst, Reichensperger a w końcu przyjęto pozycyą dla poselstwa niemieckiego w Rzymie.

Na dzisiejszém posiedzeniu parlamentu przyjęto najpierw w trzeciém czytaniu zawarte z Francyą i Hiszpanią traktaty pocztowe a następnie rozpoczęto obrady nad wnioskiem komisyi co do petycyi za i przeciw Towarzystwu Jezusowemu. Posłowie w wielkiéj zebrali się liczbie, trybuny były przepełnione, a przy stole Rady związkowéj znajdowało się przeszło jéj 20 członków, na ich czele ks. Bismarck, ministrowie hr. Roon, Delbrück, dr. Falk i Fäustle. Dyskusyą rozpoczął poseł Ewald śród ogólnego oczekiwania podanym lecz zaraz znowu cofniętym wnioskiem o zwrócenie komisyi wszystkich petycyi do ponownych obrad, ponieważ we względzie petycyi masonów dotyczących żadnego nie podała wniosku. Po przemowie referenta dra Gneist, który podał w niéj statystykę nadeszłych po wygotowaniu sprawozdania nowych petycyi, zabrał głos poseł dr Moufang i w kilkogodzinnéj mowie, która jeszcze trwała, gdy tutejsze dzienniki zamykały sprawozdanie z posiedzenia, starał się wykazać zupełną niewinność Towarzystwa Jezusowego a oraz wykryć mętne źródło, z jakiego wypłynęła agitacya przeciw niemu.

Obrady parlamentu przeciągną się zapewne aż do połowy czerwca, gdyż najważniejsze jeszcze projekta wraz z etatem dopiero po Świątkach będą mogły być załatwione.

Chrzciny najmłodszéj córki księcia następcy tronu mają się odbyć w pierwszym tygodniu miesiąca czerwca. Z powodu tego ma w skutek zaproszenia przybyć tu

---

idealne natury, jakich przecie większość na świecie, przeniosą zdrowe, opajające wonią powietrze nad wrażenia najpyszniejszego nawet utworu ducha, doznawane w zadusze nieznośnéj.

Zamek za to, wały Hetmańskie i Zamkowe, ogród miejski, cmentarz, a nawet odleglejsze pozamiejskie przechadzki w pięknéj okolicy Lwowa dzień w dzień roją się od mnóstwa „wyletnionych“ już zupełnie ptaszków lwowskich, pieszych i jezdnych. Niewidzianéj tu może nigdy jeszcze świetności pojawiły się ekwipaże, zaprzęgi, konie—zwłaszcza na wieczornych przejażdżkach zamkowych, które to miejsce od wielu lat niesłusznie zaniedbane przez publiczność i pomijane, zda się znowu pociągać ją żywiéj swym nadzwyczajnym urokiem i malowniczością widoków okolicy, jakie nastręcza oku przechadzających się z swego wyniosłego wzgórza. Ale już nam te liczne, pyszne ekwipaże, te czwórki rącze pozdrościły świeżego powietrza na niższéj płaszczyznie zamkowéj: tumany kurzu wzbijają się aż do drzew wierzchołków i całunem istnym pokrywają liście łąk i zarośli, i zatruwają atmosferę. Niejedno „do kroćset“ doleci uszu, z gromkich ust demokraty lwowskiego rzucone na tę niepoczciwą arystokracyą, co nie waha się wyręczać organa własne tabunowemi wychowankami, ażeby tylko dokuczyć przechadzającéj się per pedes Apostolorum demokracyi! Ach, niegodziwość, prawda!—Otóż na złość téj arystokracyi zostawmy ją tutaj, a sami udajmy się jeszcze wyżéj ślimaczemi ścieżkami na drugi poziom zamkowy, na kopiec Unii, zkąd już po olbrzymim maszcie dla przyszłéj chorągwi przysposobionym, obłoków prawie dostać będziem mogli... Tutaj to już z pewnością wszystko demokratyczne, aż dusza się raduje: atmosfera, błękity i słońce, i widok flamandzki dachów i kominów nadpełtewskiéj stolicy, i daleki widokrąg posępnemi lasów pasmami obrębiony—i ten ruch taczek i dżaganów i łopat, przetwarzający nieustannie fizyognomią korony wzgórza zamkowego—wszystko tu jak powiedziałem demokratyczne, a nawet ten miły nieład w tłumie pracowników kopca, to bez żadnego planu skopywanie i przesypywanie ziemi, mitrężące czas i narzędzia—i to serdecznie łechce twój umysł, demokrato lwowski, boć to przecie także „swobodne“—„nieograniczone“—słowem: demokratyczne!... Jednak: cyt! umilknij wszelka refleksyo tam, gdzie twardy tętni czyn... Dawajcie łopatę lub taczki! Niech rośnie w obłoki—w niebo—pomnik narodowéj wiary i chwały! Niech wspólna praca rąk naszych w tym wązkim zakresie szczytu zamkowego będzie wzorem i przykładem wielkiéj działalności narodowéj od morza do morza! Lepsza szlachetna praca bez ścisłego planu niż systematyczna senność i martwota. W bezustannym ruchu zachowamy byt i nie zaśniemy—więc żwawo taczki i łopaty! Górą kopiec Unii!

Widzę już strudzenie na twarzy twojéj, szanowny czytelniku; spory to kawał drogi zrobiliśmy już od teatru do szczytu kopcowego—na inny więc raz zamawiam sobie twoje miłe towarzystwo, przyrzekając zapoznać cię z wszystkiemi tych pięknych stron okolicami i tymi, co z nich wrażenia swe czerpią. Pozwolisz jednak, że chwilę jeszcze spędzę przy Tobie na pogadance o tém, co się tu wyświęciło ostatniemi czasy i czego od najbliższéj przyszłości oczekujemy na bruku lwowskim.

Wiedz tedy łaskawco, że żyjemy tu zresztą patryarchalnie, mniéj niż kiedykolwiek kłócimy się pro bono publico, wyczerpawszy już prawdopodobnie wszelki do tego temat—że trwamy z zaciętością godną lepszéj sprawy w rozbracie „kasynowym“, i że przy tém wszystkiém obawiamy się nieurodzaju z powodu ciągłych upałów, chociaż nie gniewalibyśmy się podobno na przyrodę o to, gdyby ta pogoda nie skończyła się nigdy, nie kładąc oczywiście tamy jednoczesnym ulewom po za rogatkami miasta. Byle zamek, wały i ogród były suche, w Zboiskach lub na Wulce może sobie lać wiekuiście! Jesteśmy wyrozumiali na cudzą potrzebę...

Ale! niechby zresztą i we Lwowie popadał sobie deszczyk, lecz wtedy tylko, gdy siedzimy w sali ratuszowéj... to jest gdybyśmy zechcieli zasiąść w sali ratuszowéj dla posłuchania odbywających się tam co niedziela odczytów popularnych na rzecz funduszu oświaty ludowéj. Trzy już takie odczyty odbyły się tutaj przy mniejszym lub znaczniejszym naszym współudziale, a mianowicie pp. Romanowicza, Samolewicza i dra Zulińskiego. Szkoda wielka, że w dzień koncertu pana Ludwika Marka, znakomitego pianisty i młodego kompozytora, nie napędził nas do owéj sali jaki deszczyk majowy — bo wyznać musimy że z własnéj woli nie uczyniliśmy tego. Pan Marek mógłby słuszną mieć pretensyą do pogody, zwłaszcza że piękną grą swoją zasłużył na liczniejszy zastęp słuchaczy.

O wystawie obrazów głucho—lubo termin dany artystom do nadsyłania swych dzieł dawno już minął. Zapowiadają jednak jakieś piękne, bardzo piękne prace Matejki, Leopolskiego itp.—więc niecierpliwie oczekujemy téj wystawy.

włoski następca tronu książę Humbert wraz z małżonką swoją ks. Małgorzatą.

FRANCYA.

Paryż, 13 maja. Koło poselskie lewicy miało w tych czasach posiedzenie pod przewodnictwem jenerała Billot. W rzeczy reorganizacyi wojskowéj po wysłuchaniu przeciw-projektu pułkownika Denfort, pamiętnego obrońcy Belfortu, koło radziło znowu o tém, ile lat ma trwać czynna służba dla żołnierza. Wachano się między systemem jenerała Charton, który poprzestaje na trzech latach a projektem jenerała Guillemant, który wymaga czterech lat służby, i nie przyszło do żadnéj rezolucyi.

Niemal jednocześnie koło poselskie prawego środka, którego przewodniczącym jest p. Saint-Marc Girardin, rozprawiało nad sposobem porozumienia się z rządem w sprawie mianowania radzców stanu. Jeden z członków proponował, ażeby Izba podawała kandydatów a rząd jednego z dwóch nominował, lecz koło bynajmniéj na to zgodzić się nie chciało. P. Saint-Marc Girardin dał wyraźnie do zrozumienia, że Izba chce mieć Radę stanu stworzoną na obraz i podobieństwo swoje.

Co się tyczy dymisyi ministra wojny, p. Thiers znowu nic ustąpić nie chce i utrzymuje podobno, że w przeddzień rozpraw nad reformą wojskową jenerał Cissey żadną miarą usunąć się nie może. — Tymczasem sprawa marszałka Bazaina o tyle naprzód się posunęła, że już wyznaczono pewne osoby, które do składu sądu wchodzić mają. I tak jenerał brygady de Rivière, dowodzący inżenieryą 2go korpusu, został mianowany jenerał-inkwirentem i sprawozdawcą. Czynności komisarza rządowego poruczone zostały jenerałowi dywizyi Pourcet, majacemu dowództwo w Tuluzie, któremu przydany jest komendant Martin, dotąd komisarz rządowy przy 1szym sądzie wojennym.

Wczoraj deputacya, w któréj wziął udział i pan Gambetta, jako poseł z departamentu Sekwany, udała się do prezydenta Rzeczypospolitéj, ażeby pomówić o owych 200 milionach, które Paryż po kapitulacyi zapłacić musiał, a których Skarb na siebie dotąd przyjąć nie chciał. Mówią, że po rozmowie z prezydentem deputacya z nie wielką nadzieją odeszła.

Wersal, 14 maja. Haentjens uczynił wniosek, ażeby komisya rozpatrująca kapitulacye zajęła się także zbadaniem kapitulacyi Paryża. Zgromadzenie znaczną większością nagłość wniosku uznało. Minister skarbu przedstawił budżet na rok 1873.

Paryż, 15 maja. Dzisiaj między ministrem spraw zagranicznych p. Rémusat a posłem niemieckim p. Arnim ratyfikacye traktatu pocztowego wymienione zostały. Traktat z dniem dzisiejszym wchodzi w wykonanie.

— 15 maja. Journal officiel ogłasza mianowanie margrabiego Noailles posłem w Waszyngtonie, p. Ferry posłem w Atenach, p. Gobineau posłem w Stokholmie i p. Gabriac posłem w Hadze.

Ostatnie telegramy.

Rzym, 15 maja. Przy sposobności dalszych debat nad polityką zagraniczną w izbie deputowanych oświadcza minister spraw zagranicznych, interpelowany co do zaczepek w senacie belgijskim przeciwko królowi włoskiemu, że w interesie obu krajów zwrócił uwagę rządu belgijskiego na pewne fakta. Poseł belgijski otrzymał w skutek tego rozkaz, aby zamieszkał w Rzymie i oświadczył, że rząd jego przyjazne z Włochami pragnie utrzymać stósunki.

Wiedeń, 15 maja. Biuletyn o stanie matki cesarza, która wczoraj ciężko zapadła, donosi, że oprócz małego przyspieszenia pulsu żadna ważna w stanie jéj nie zaszła zmiana, arcyksiężna czuła się jednakowoż mniéj słabą.

— Berlin, 16 maja. Parlament. Dalszy ciąg rozpraw w sprawie Jezuitów. Marquardsen, Marbuard, Barth, Lucius, Blankenburg czynią nowy wniosek, jako poprawkę do wniosku stronnictwa konserwatywnego, od którego nie wiele odstępują. Drugi jego numer ma brzmieć: Mianowicie przedstawić projekt do prawa, któreby położenie zakonów religijnych, kongregacyi, stowarzyszeń, możność ich przyjęcia, i warunki takowego uporządkowało, oraz działania szkodliwe dla Państwa, a mianowicie działania stowarzyszenia Jezusowego pod karę podciągnęło. Deputowani wszystkich frakcyi z wyjątkiem centrum poparli wniosek, który prawdopodobnie znaczną większością przyjętym zostanie.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 16 maja. Dziś w czwartek o godzinie siódméj wieczorem odbędzie się w Górczynie **wiec** w sprawie banku włościańskiego, na którym będzie przemawiał redaktor Przyjaciala ludu.

— W piątek dnia 17 b. m. o godzinie 10 z rana odbędzie się w Czempiniu w lokalu Adamskiego **wiec** w sprawie banku włościańskiego. Na wiecu tym przemawiać będzie Majster od Przyjaciela ludu.

— W dniu 22 b. m. o godz 10 w sali Neumana w Krobi odbędzie się w sprawie banku włościańskiego **wiec**.

— **Wągrowieckie gimnazyum** świeżo co uroczyście otwarte liczy 126 uczniów, klasy od septymy począwszy włącznie aż do wyższéj tercyi. Grono profesorów składa się z pp.: dyrektora dr. Dyckhoff, licencyata ks. Glabisza (Polak), dr. Jaenicke i p. Polster. Lekcyi polskiego języka udziela polskim uczniom ks. Glabisz, niemieckim p. Nowicki. Lekcye języka polskiego pobierają razem kwinta i seksta, kwarta i tercya a. i b.

— **Na Nowym Rynku** odbywają się co wtorek, czwartek i piątek targi, na których wolno sprzedawać świeże jarzyny, kartofle, rzepę, mąkę, chléb, bułki itp. Dawniéj sprzedawano także buty i trzewiki, co wielu ściągało ludzi ze wsi mianowicie okolicznych na te targi. Kiedy w skutek dawniejszych rozporządzeń policyjnych i ordynacyi targowéj z 3 stycznia r. b. ustać musiała sprzedaż ta, użalali się na to szewcy tutejsi w obec tutejszéj dyrekcyi policyjnéj, lecz na próżno. Obecnie zamierzają mieszkający przy Rynku handlarze, którzy przez ograniczenie handlu znaczny ponoszą uszczerbek. udać się z zażaleniem do król. rejencyi.

— Karany już kilkakrotnie **złodziéj** włamał się dnia 14 b. m. do komory, w któréj rzeźnik tutejszy na Śródce mieszkajacy ma schowane mięso swoje, i skradł z niéj ilość pewną sadła. Wyśledzony i aresztowany przyznał się już w więzieniu, że téj kradzieży się dopuścił.

— Praca **wszystkich urzędników** i **robotników** w starym dworcu tutejszym ogromnie się pomnożyła mianowicie w skutek choć częściowego otwarcia kolei poznań.-toruńskiéj, dyrekcya zaś dotąd personału nie powiększyła. To téż wszyscy urzędnicy i robotnicy są przeciążeni pracą i téj to okoliczności zapewne przypisać należy, że robotnik jeden upadł wczoraj nagle przy pracy i ducha wyzionął, zanim pomoc lekarska nadeszła.

— Dowiadujemy się, że p. **Suszczyńskiemu**, prokurzyście w fabryce p. Cegielskiego, który jako oficer landwery odbył kampanią francuzką, nadany został krzyż żelazny drugiéj klasy.

— Przy miejskiéj wyższéj szkole dla panien w Pleszewie ma od 1 lipca rb. być **obsadzoném miejsce** trzeciéj nauczycielki, z którém połączona jest pensya 300 tal. Zgłoszenia wraz z biegiem życia własnoręcznym i świadectwami mają uzdolnione kandydatki przesłać do magistratu tamtejszego.

(B) **Wielichowo**, 13 maja. Wczoraj w niedzielę odesłano z parafii tutejszéj na ręce p. Krzyżanowskiego, posła parlamentu w Berlinie, petycyą opatrzoną 500 podpisami przeciw zamierzonemu wydaleniu zakonu OO. Jezuitów.

Fundamenta pod kościół Św. Walentego już zrobiono. Budowniczy, któremu budowę rzeczonego kościoła powierzono, wziął się energicznie do dzieła, i są widoki, że kościół na 1 września r. b. ukończony zostanie. — Wczoraj po południu spłoszyły się konie włościańskie stojące przed oberżą Heinricha, ruszyły całym pędem na rynek, zawadziły o dwa inne wozy i uderzyły dyszlem w piersi kobiétę, żonę włodarza z dominium tutejszego, która na miejscu ducha wyzionęła. Śmiała kobieta, widząc konie spłoszone, chciała je powstrzymać i krok swój życiem przypłaciła. Nieco daléj te same konie najechały kołodzieja poznańskiego i pokaleczyły. — Przed czterema laty zaprowadził tu ks. proboszcz nabożeństwo majowe, które się w kościółku Matki Boskiéj za miastem odbywa. Parafianie licznie uczęszczają na to nabożeństwo; w niedziele zaś i w święta tak wielka ich liczba się zgromadza, iż w kościele pomieścić się nie mogą. Dawniéj nie mieliśmy tu ani Towarzystwa Św. Wincentego à Paulo, ani nabożeństwa majowego, ani Ochronki; dziś wszystko to jest. — W zeszłym tygodniu odbył się tu jarmark, na który bardzo wiele bydła rogatego i koni przyprowadzono. Konie stósunkowo do innych jarmarków spadły nieco w cenie, lecz bydło rogate bardzo było drogie. Za krowy płacono po 50 i 60 talarów. Licha to już musiała być krowa, jeżeli za nią dano 35 lub 38 tal. Handlarzy bydła z Szląska było wielu i ci téż najdrożéj płacili. Na własne oczy widziałem, jak przeszło 150 krów prowadzono na koléj do Starego Bojanowa, by je następnie do Szląska odesłać.

— (P.) **Wrocław** 7 maja. Parowa machina w obecnych czasach wszędzie króluje; nawet do gospodarstwa wiejskiego widocznie co rok więcéj się ich wciska a to zapewne w miarę, jak się potrzeba znaczniejszych sił powiększa i jak same machiny się zastósowują do liczniejszych prac gospodarskich. Dopóki lokomobile prawie wyłącznie były zbudowane do poruszania młocarni małych, młynów parowych lub piły, nie mogły znaleźć wstępu do średnich gospodarstw, w których ani młócka ani zmielenie własnego plonu nie dały zajęcia dla lokomobili, choćby tylko przez całą zimę, a gdzie nadto nie ma lasu, aby rznąć deski, czy to na własną potrzebę czy też na sprzedaż. Odkąd jednak urządzają się lokomobile także do prac w polu, do orki i bronowania, odkąd i tu zaczynają zastępować drogą i zużywającą się prędko siłę domowych zwierząt, liczba ich rośnie z każdym rokiem i rolnicy przychodzą do przekonania, że bez téj najprzedniejszéj siły obyć się nadal nie można, bo tylko za jéj pomocą można zadość uczynić wymaganiom wzrastającéj ludności dostarczać tanich produktów.

Kto z uwagą śledził za rozwojem fabrykacyi machin, którego wybitnym wyrazem jest międzynarodowy targ w Wrocławiu, ten widzi, że nie tylko liczba machin się powiększyła, że się ich kształty urozmaiciły, ale że głównie liczba parowych motorów się powiększyła, tudzież że ich ustrój uległ niektórym zmianom, uzdalniajacym je do liczniejszych prac. Kiedy przed piętnastu laty jeszcze Fowler zbudował osobną lokomobilę dla swego parowego pługa i sądzono, że taka lokomobila tylko dla orki służyć może, nie łatwo było kogo przekonać, że się opłaci mieć osobną lokomobilę do prac w podwórzu, a osobną do prac w polu. Postęp w mechanice przekształcił machiny tak, że jedna i ta sama służyć może w podwórzu, w polu i w lesie i odtąd nie tylko że jéj umożebnił wstęp do gospodarstwa, ale rzeklibyśmy, że go zrobił koniecznym.

Fabrykanci angielscy, jakby w poczuciu téj koniecznéj potrzeby parowych motorów i znając swoją wyższość nad Niemcami pod tym względem, nie przysłali prawie żadnych innych machin. Ale za to przeszło czterdzieści machin parowych, tak ruchomych jak stałych, przysłali na tę wystawę i wczoraj całą tą imponującą masę w ruch wprawili, zakładając do nich młocarnie, sieczkarnie, prasy do cegieł itp. Niesłychany szum, gwizdanie w rozmaitych modulacyach człowieka zagłuszyły, ale zarazem zachęcały do kupowania przysłanych przedmiotów. Jeszcze wczoraj przed południem prawie wszystkie większe machiny były sprzedane, i niektórym z obecnyh fabrykantów nie tylko nic nie pozostało z przysłanych machin, ale nadto jeszcze znaczną masę mieli zamówień.

Dziwiło nas jedno, — mianowicie, że ani jedna niemiecka fabryka nie przysłała lokomobili, i nawet Niemcy przyznawali, że w budowaniu tych machin z Anglikami rywalizować nie mogą.

Również nie wiele się dotąd posunęli szanowni cywilizatorowie w konstrukcyi wielkich młocarń, których wyrób idzie w parze z lokomobilami, bo tylko te mogą je w ruch wprawiać. Tylko jeden Kemna, którego specyalnością jest wyrób parowych młócarń, jako tako sprosta angielskim. Wszakże tak on jako inni niemieccy fabrykanci zajmujący się fabrykacyą parowych młócarń, sposobem komisowym tylko dostarczają do nich parowych motorów i zdaje się, że na to mają pozwolenie od angielskich fabrykatów naśladować ich patentowane młócarnie.

Najciekawszą z parowych młócarń na targu będących była młócarnia Robey'a z żelaznéem wiązaniem. Jest to poprawa nader ważna, bo każdy wie, ile drewniana młocarnia parowa przez częste transporta cierpi. Oprócz tego ma ta machina cylinder do sortowania zboża nowéj konstrukcyi. a tak urządzony, że go łatwo regulować można. Cała ta młócarnia zasługuje na uwagę. Jest to machina amerykańskiego pochodzenia.

Liczne fabryki szląskie i niemieckie przysłały konne młocarnie i odpowiednie do nich maneże. Ani w jednych ani w drugich nie spostrzegliśmy zmiany lub ulepszenia. Jak modele wyszły z rąk amerykańskich lub angielskich wynalazców, tak wyrabiają je niemieccy dotąd, a że pierwsi już im nie poświęcają uwagi, gdyż je wszędzie parowe młocarnie z użycia wyzuwają, w rękach niemieckich fabrykantów stały się modłą, od któréj tak mało odstępują, jak Chińczyk od formy, jaką miał but Konfucyusza.

Zanim skończę dzisiejszą moją korespondencyą, wspomnieć jeszcze muszę o ważnéj machinie, która ma nieobliczoną przyszłość w gospodarstwie i w niém niezaprzeczenie korzystny zrobi przewrot. Tą machiną przyszłości jest pług parowy. Fabrykant Kemna wybrał na ten cel wielki parowy pług Hovarda, którego systemat dotąd, o ile nam wiadomo, nie jest uznany za najlepszy, gdyż wedle wszystkich zdań w budowie parowych pługów dotąd celuje Fowler, jak Howard celuje bronami i kultywatorami. Kemna przed rozpoczęciem targu w kilku miejscach w pobliżu miasta orał wystawionym pługiem, mianowicie w Dürrgoy, i zapuszczając go do głębokości 9—10 cali, ogólne miał zyskać uznanie. Nie byliśmy sami na miejscu tych prób, i dla tego téż wstrzymujemy się od własnego sądu.

Że w ogóle parowa orka robi postępy, jest rzeczą wiadomą; tak na Szląsku, jak w Marchii brandeburgskiéj i w Saksonii zawiązały się Towarzystwa parowéj orki na akcye, o czém fachowe czasopisma miejscowe a nawet i Ziemianin już donosiły. Nikt téż tu nie wątpi, żeby rezultaty ztąd nie miały być korzystne.

— **Kalendarz historyczny.** Dnia 17 maja 1573 Henryk Walezy ogłoszony królem. — 1634 Smoleńsk zwrócony Polsce. — 1773 wojska zaborcze wkraczają do Warszawy. — 1831 Karol Rożycki na czele pułku Wołyńców wyruszył z pod Żytomierza.

Przybyli do Poznania.

dnia 16 maja.

BAZAR. Pani Laferska z Wrocławia, Daszkiewicz z Litwy, hr. Sumiński z Torunia, Szumańczewski z Krakowa, Modlibowski z Kromolic, gubernator Macnow i wice-gubernator Rybnikow z Kalisza.

HOTEL PARYZKI. Ks. Kośmider z Rawicza, Gladysz z żoną z Pierzchna, Wegner z Miłosławia, Lichtwald z Bednar, Nieżychowski z Królestwa Polskiego.

HOTEL FRANCUZKI. Nitykowski z Bremy, Dąbrowski z żoną z Winnogóry.

HOTEL DU NORD. Popowski z Sierakowic, Brukwicki z Modrzewic, Golcz z Bartodziéj, Kegel z Durowa, bracia Kaczewscy z Lubrza.

HOTEL EUROPEJSKI. Wichliński z żoną z Kędzierzyna, ks. Ruszczyński z Dobrzycy.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Rozwój gospodarstwa narodowego i wszelkich popierających go gałęzi przemysłu i przedsiębiorstw akcyjnych zbyt blisko nas obchodzi, abyśmy milczeniem pominąć mogli utworzenie się tak wysoce praktycznie pomyślanego Towarzystwa, jakiém jest Towarzystwo Parcelacyi i Budowy zawiązane w Krakowie. Prospekt określa cel i środki tak jasno i wyczerpująco, iż przytoczenie go w całości starczy za osobny artykuł.

Brzmienie prospektu tego jest następujące:

„Towarzystwo Parcelacyi i Budowy, na którego akcye ogłasza się obecnie subskrypcya, zawiązane zostało w skutek rzeczywistych i naglących potrzeb.

Większa własność ziemska, chociażby nawet nie przeciążona długami, coraz więcéj przedstawia trudności do racyonalnego gospodarowania i osiągnienia tych korzyści, jakieby przynosić powinna. W miarą rozległości dóbr zmniejsza się stósunkowo ich renta i w tym samym stósunku zmniejsza się kapitałowa ich wartość.

Wprawdzie odsprzedaż części obszaru mogłaby wyzwolić właściciela z niekorzystnego położenia, dostarczyć mu środków do spotęgowania i ulepszenia gospodarstwa na pozostałéj ziemi; lecz i ta droga dotąd jest dla niego zamkniętą i częstokroć z boleścią wyzuwać się musi z spuścizny przodków lub ziemi, ciężką pracą nabytéj.

Z jednéj strony przepisy hipoteczne utrudniają rozdział majątków odpowiednio potrzebie; wierzytelność bowiem hipoteczna ciąży zarówno na wszystkich cząstkach własności a oddzieleniu którejkolwiek z nich opierają się z natury rzeczy i opierać muszą wierzyciele w obawie poniesienia ztąd straty; z drugiéj strony kwestye prawne i techniczne, wymagające wielkich kosztów, przechodzą środki pojedyńczego człowieka.

Towarzystwo Parcelacyi i Budowy, przy odpowiednim kapitale i właściwém urządzeniu biur prawnych i technicznych, wszystkim trudnościom tym z wszechstronnym pożytkiem zaradzić jest w stanie. Rozporządzając znakomitemi funduszami i rozległym kredytem, chociażby nawet nie spłaciło długów ciążących na majątku, mającym się rozparcelować, może wierzycielom dać dostateczną rękojmią, na któréj ci poprzestając, sprzeciwiać się i przeszkadzać parcelacyi nie będą.

Mając urządzone biura prawne i techniczne, Towarzystwo Parcelacyi i Budowy zmniejszy znacznie koszta, jakieby strona na własną działająca rękę ponieść musiała, a wysokość tych kosztów nieraz dokonanie czynności saméj niemożebném czynią.

Towarzystwo więc zostając pośrednikiem pomiędzy właścicielem a jego wierzycielami i przeprowadzając parcelacyą na jego rachunek jedynie za wynagrodzeniem komissowém; utrzymując nakoniec właściciela przy części ziemi i dając mu środki podniesienia jéj wartości przez spotęgowane i racyonalne gospodarstwo: usługi nie małe oddać może właścicielom ziemskim w szczególności a w ogóle rolnictwu.

Temi zatém myślami spowodowani założyciele Towarzystwa objęli ustawą głównie następujące czynności:

a) Porządkowanie własności dóbr ziemskich długami obciążonych przez częściową ich parcelacyą i sprzedaż oddzielonych części na rachunek tychże właścicieli; przeprowadzanie wszelkich operacyj kredytowych z czynnością tą w związku będących, a mianowicie spłacanie i nabywanie w tym celu wszelkich ciężarów hipotecznych.

b) Przeprowadzanie wszelkiego rodzaju komasacyi, zaokrągleń i parcelacyi; kupno i sprzedaż realności mianowicie kupno wielkich posiadłości ziemskich w celu rozdzielania ich na pojedyncze folwarki; tych folwarków urządzenie i pojedyńcza sprzedaż lub też w miarę potrzeby dzielenia nabytych większych posiadłości ziemskich na drobniejsze działy i sprzedaż tychże działów.

W wykonywaniu programu swego Towarzystwo zamierza kierować się następującemi zasadami:

1) Rozdziałem zbyt wielkich a w kulturze zaniedbanych majątków, na gospodarstwa czyli folwarki mniejsze, tak jednak rozległe, ażeby na nich z korzyścią zaprowadzać można gospodarstwa postępowe, z przemysłem rolnym połączone.

2) Utrzymaniem właściciela przy téj części majątku, którą sobie obierze i uzna za najodpowiedniejszą swojemu mieniu i środkom prowadzenia racyonalnego i dobrze rentującego się gospodarstwa.

3) Komasacyą rozrzuconych parcel i skupianiem ich w większe obszary, dające jedynie możność lepszego gospodarowania.

4) Ułatwianiem dojścia do własności ziemskiéj drogą pracy i oszczędności. Towarzystwo bowiem przez stósunki z instytucyami kredytu ziemskiego, umożebni swym klientom spłatę szacunku ratami lub na amortyzacyą.

Tym sposobem rozwinie się industrya rólnicza, wartoś ziemi znakomicie wzrośnie, powstanie liczna klasa średnich właścicieli, pracowitych i zabiegliwych, którzy utworzą nową falangę obywateli, na czém bogactwo kraju i porządek społeczny tylko zyskać mogą.

Ponieważ przy rozdzielaniu wszelkich majątków na mniejsze posiadłości okaże się bardzo często potrzeba postanowienia nowych i odpowiednich celowi zabudowań; przeto Towazystwo objęło w zakres czynności swoich budownictwo. Czynności Towarzystwa w tym kierunku nie ograniczają się wszakże na budowlach wiejskich, rozciągnie ono działalność swoją i na miasta, poczynając od Krakowa.

Budując większą ilość domów, będzie w możności budować je taniéj, a obok tego trwale, wygodnie i ozdobnie. Tym sposobem przyczyni się do rozbudzenia gustu, do zamiłowania czystości i porządku.

Towarzystwo mającc własne cegielnie, wapniarnie, składy budulca, a obok tego zastęp uzdolnionych techników, może, bądź na własny, bądź na rachunek osób trzecich, taniéj wykonywać roboty.

Nakoniec Towarzystwo przez swe stosunki z instytucyami kredytowemi, ułatwi nabywanie domów mieszkalnych za pomocą spłat częściowych i amortyzacyjnych.

Ktokolwiek bliżéj jest obznajmiony ze stósunkami naszego kraju, z trudném położeniem właścicieli ziemskich i drogością kredytu, przyznać niewątpliwie musi, że Towarzystwo Parcelacyi i Budowy, zarówno właścicielom ziemi, jak i wierzycielom hipotecznym, niezliczone usługi oddać jest w stanie, zapewniając obok tego znaczny zysk dla kapitału akcyjnego.

Giełda poznańska, 16 maja.

Poznańskie $3\frac{1}{2}$% listy zastawne $94\frac{2}{4}$ tal. żądano. — Poznańskie 4% nowe listy zast. $91\frac{5}{6}$ tal. żąd. — Poznańskie listy rentowe $94\frac{1}{2}$ tal. pł. — Pozn. 5% obligacye prow. $100\frac{1}{8}$ tal. pł. Pozn. 5% obligacye powiat. 100 płac. — Poznańskie 4% oblig. powiatowe — tal. płac. — Oblig. pozn. mel. Obry — pł. — Obl. miejsk. II em. $4\frac{1}{2}$% — — tal. pł. — Oblig. miejsk. 5% 100 tal. pł.— Pruskie $3\frac{1}{2}$% obl. państ. — pł. Rosyjskie banknoty $82\frac{7}{12}$ tal. pł. — Półn.-niemiecka pożyczk. związkowa $101\frac{1}{6}$ tal. żąd.

Żyto: (pr. 1000 kilo) wypowiedziano — węcpli; na maj $54\frac{1}{4}$ —, maj-czerwiec $54\frac{1}{4}$ —, czerwiec-lipiec $56\frac{1}{3}$ —, lipiec-sierp. 52 —, sierp.-wrzesień 52 —, jesień $51\frac{1}{2}$ tal. pł.

Okowita: z beczką: (pr. 100 litrów — 10,000 % Tralles.) wypow. 12000 kwart; na maj $22\frac{7}{12}$ —, czerwiec $22\frac{3}{4}$ —, lipicc $22\frac{11}{12}$, sierpień 23, wrzesień — paźdz. — tal.

Giełda berlińska, 15 maja.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 73—86 tal. wedle gat. żąd.; na maj $85\frac{3}{4}$—$86\frac{1}{2}$—86, maj-czer. $83\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$, czerw.-lip. 83—$82\frac{7}{8}$—83, lip.-sierp. 81—$80\frac{3}{4}$ tal. płac. Żyto per 1000 kilo w miej. 50—57 tal. wedle gat. żąd.; średnie $54\frac{1}{4}$, piękne $56\frac{1}{2}$ tal. z kolei płac.; na maj, maj-czerw. i czerw.-lip. 55—$54\frac{3}{4}$—55, lip.-sierp. $54\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{5}{8}$—$\frac{1}{2}$ tal. pł. Jęczmień per 1000 kilo mały i wielki 45—60 tal. wedle gatunku żąd. Owies per 1000 kilo w miejscu 42—51 tal. wedle gat. żąd.; wschodn. pruski 42—44, pomorski i marchijski 47—$48\frac{1}{2}$ tal. z kolei płac.; na maj $47\frac{1}{4}$, maj-czerw. i cze.-lip. $46\frac{1}{2}$ tal. pł. Groch per 1000 kilo do gotow. 51—58 tal., na paszę 46—50 tal. Rzep per 1000 kilo — tal. Rzepik — tal. Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu $24\frac{1}{2}$ tal. pł., na maj $23\frac{7}{8}$—$\frac{3}{4}$, maj-czerw. $22\frac{1}{6}$—22, czer.-lip. $22\frac{1}{6}$—$\frac{1}{12}$, wrz.-paźdz. $23\frac{1}{4}$—$\frac{1}{6}$ tal. płac. Oléj lniany per 100 kilo w miej. 25 tal. Olej skalny per 100 kilo w miejscu $13\frac{1}{3}$ tal. pł.; na maj i maj-czerw. 23 tal żąd. Okowita per 100 kilo po 100%=10000% w miejscu bez beczki 23 tal. 8—10 sgr. pł.; na maj i maj-czerw. 23 tal. 7—10 gr., czerw.-lipiec 23 tal. 9—12 sgr., lipiec-sierp. 23 tal. 11—14 sgr. płac.

Mąka. Berlin, 15 maja. Mąka pszenna per 100 kilo netto bez cła nr. 0. $11\frac{1}{4}$—$10\frac{1}{2}$ tal., nr. 0. i 1. $10\frac{1}{2}$—10 tal., rżana nr. 0. $8\frac{1}{2}$—8 tal., nr. 0. 8—$7\frac{2}{3}$ tal. pł.

Giełda wrocławska, 15 maja.

Żyto per 1000 kilo niżéj; na maj $57\frac{1}{2}$ p., maj-cz. $56\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ pł. i ż., cz.-lip. $56\frac{1}{4}$—46 p., lip.-sierp. 55 tal. żąd. Pszenica per 1000 kilo na maj 82 tal. żąd. Jęczmień per 1000 kilo na maj $49\frac{1}{2}$ tal. żąd. Owies per 1000 kilo na maj i maj-czer. $46\frac{3}{4}$, czer.-lip. $46\frac{1}{2}$ tal. płac. Rzep per 1000 kilo na maj 118 tal. płac. Oléj rzepiowy per 100 kilo staléj; w miejscu $25\frac{1}{3}$ tal. żąd., na maj $24\frac{5}{6}$—$\frac{2}{3}$ pł., maj-cz. $23\frac{1}{3}$ żąd., czer.-lip. —, wrz.-paźdz. 23 tal. żąd. Okowita per 100 litrów po 100% ceny mało zmienione; w miejscu $22\frac{11}{12}$ tal. pł., 23 żąd.; na maj i maj-cz. $22\frac{2}{3}$ tal. pł., czerw.-lip. $22\frac{5}{6}$, lip.-sierp. $23\frac{1}{6}$ tal. żąd.

Na targu

W tal., sgr. i fen. za 100 kilogramów.

Towar: piękny średni pośledni

Postanowienia kom.-polic.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn
Pszenica biała	8	4	—	8	12	–	7	27	—	6	23	—	7	7	—
„ żółta	7	26	—	8	1	—	7	19	—	6	20	—	7	8	—
Żyto	5	23	—	5	26	—	5	18	—	5	13	—	5	15	—
Jęczmień	4	28	—	5	3	—	4	24	—	4	20	—	4	22	6
Owies	4	22	—	4	24	—	4	20	—	4	16	—	4	18	—
Groch	5	8	—	5	14	—	4	26	—	4	6	—	4	15	—

Kursa telegraficzne.

Szczecin 16 maja 1872.

Stan powietrza: —

Pszenica: bardzo słabo
na maj-czerwiec 82
na czerwiec-lipiec $81\frac{1}{4}$
na wrzesień paźdz. $74\frac{3}{4}$

Żyto: bardzo słabo
na maj-czerwiec $51\frac{2}{8}$
na czerwiec-lipiec $52\frac{4}{8}$
na wrzesień-paźdz. $52\frac{3}{4}$

Olej rzepiowy: słabo
w miejscu $24\frac{2}{3}$
na maj $23\frac{1}{2}$
na jesień 23

Okowita: trzyma się
w miejscu $23\frac{1}{6}$
na maj-czerwiec $23\frac{1}{4}$
czerw.-lipiec $23\frac{1}{3}$
na wrzesień-paźdz. $20\frac{2}{3}$

Berlin, 16 maja 1872.

Stan powietrza: pochmurno

	kurs pocz.	kurs końc.		kurs pocz.	kurs końc.
Pszenica: słabo			Oléj skalny:		
na maj	$84\frac{3}{4}$				
na maj-czerwiec	—	—	w miejscu	$13\frac{1}{4}$	—
na wrzes. paźdz.	75	—			
Żyto: słabiéj			March. poz. K. Ż.	$57\frac{5}{8}$	—
na miejscu	54	—	Pruskie oblig. p.	—	—
na maj	$54\frac{3}{6}$	—	Nowe pozn. lis. z.	—	—
na maj-czerwiec	$55\frac{3}{8}$	—	Pozn. rent. listy		—
na wrzes. paźdz.	$53\frac{3}{8}$	—	Koléj żel. państ.	214	—
Oléj rz. słabo			Lombardy . .	117	—
w miejscu	24	—	Austr. losy z 1860	—	—
na maj	$23\frac{5}{6}$	—	Włoska renta .	$66\frac{1}{2}$	—
na maj-czerwiec	—	—	Amerykany	$96\frac{1}{2}$	—
na wrześ.-paźdz.	$23\frac{1}{8}$	—	Austr. akcye kre.	195	—
Okowita: trz. s.			Pożyczka tureck.	$51\frac{1}{2}$	—
na maj-czerwiec	23 10	—	$7\frac{1}{2}$ % Rumuny	—	—
na lipiec-sierp.	23 15	—	Pol. listy likwid.	—	—
na wrzes.-paźdz.	20 18	—	Rossyj. banknoty	—	—
Owies: słabo			Austr. renta sreb.	—	—
na maj	$47\frac{2}{8}$	—	Usposb: mocne		

Redaktor: **E. Michałek.**

Kurs papierów na giełdzie.

Berlin, dnia 15 maja 1872.

Papiery niemieckie.

Dobrow. poż. państw.	$4\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{4}$ pł.
Poż. państw. z r. 1859	5	$100\frac{1}{8}$ pł.
Obligi długu państwa	$3\frac{1}{2}$	$91\frac{1}{8}$ pł.
Prem. poż. pańs. z 1855	$3\frac{1}{2}$	$120\frac{5}{8}$ pł.
Oblig. miasta Berlina	5	103 pł.
dito	$4\frac{1}{2}$	$100\frac{7}{8}$ pł.
dito	$3\frac{1}{2}$	$83\frac{1}{2}$ żąd.
Wrocławskie	$4\frac{1}{2}$	$98\frac{3}{4}$ pł.
Listy zast. wsch. pr.	$3\frac{1}{2}$	$84\frac{1}{4}$ pł.
dito	4	$93\frac{3}{4}$ pł.
dito	$4\frac{1}{2}$	$100\frac{5}{8}$ pł.
dito	5	$100\frac{3}{8}$ pł.
Poznańskie (nowe)	4	$91\frac{6}{8}$ pł.
Szląskie	$3\frac{1}{2}$	— pł.
dito lit. A.	4	— pł.
dito nowe	4	— pł.
Zachodnio-pruskie	$3\frac{1}{2}$	$82\frac{1}{4}$ pł.
dito	4	$92\frac{3}{4}$ pł.
dito	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{2}$ pł.
dito II serya	5	$100\frac{7}{8}$ pł.
dito dito	4	— pł.
Listy rent. poznańskie	4	$94\frac{1}{2}$ pł.
dito pruskie	4	95 pł.
dito szląskie	4	$96\frac{3}{8}$ pł.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta sreb.	$4\frac{1}{5}$	64 pł.
dito papier.	$4\frac{1}{5}$	$57\frac{1}{2}$ pł.
Austr. losy z r. 1854	4	86 pł.
dito losy z r. 1858	—	$112\frac{3}{8}$ pł.
dito losy z r. 1860	5	$91\frac{6}{8}$ pł.
dito losy z r. 1864	—	$88\frac{1}{4}$ pł.
Rosyjsk. polsk. obl. sk.	4	$76\frac{3}{8}$ pł.
Plsk. crt. lit. A à 300 złp.	5	$93\frac{1}{2}$ pł.
dto obl. cząst. à 500 złp.	4	$102\frac{1}{2}$ żąd.
Polsk. listy zast. III em.	4	75 żąd.
dito nowe		$74\frac{3}{4}$ pł.
Polsk. listy likwid.	4	$63\frac{1}{8}$ pł.
Ameryk. pożycz. 1882	6	$96\frac{1}{2}$ pł.
Rumuńska pożyczka	8	$95\frac{1}{8}$ pł.
Rum. oblig. kol. żel.	$7\frac{1}{2}$	$52\frac{3}{8}$ pł.
Renta francuzka	5	$86\frac{1}{4}$ pł.
Włoska renta	5	$66\frac{1}{2}$ pł.
Pożycz. tureck. z r. 1865	5	$51\frac{3}{8}$ pł.

Akcye zakładowe kolei żelaznych.

Berlińsko-szczecińska	4	$187\frac{7}{8}$ pł.
Halls.-żóraw.-gubeńsk.	4	64 pł. i żąd.
Koléj po pr. brz. Odry	5	$116\frac{1}{2}$ pł.
Marchijsko-poznańska	4	$57\frac{5}{8}$ pł.
Dolnoszląz.-march.	4	$94\frac{5}{8}$ żąd.
Górnoszl. kol. lit. A. C.	$3\frac{1}{2}$	$213\frac{1}{2}$ pł.
dito lit. B.	$3\frac{1}{2}$	— pł.
Wsch.-pruska kol. poł.	4	$47\frac{1}{8}$ pł. i żą.
Starogardzko-poznańs.	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{6}{8}$ pł.
Galicyjska Ludwika	5	$113\frac{7}{8}$-$\frac{3}{8}$-$\frac{5}{8}$ pł.
Austr.-franc. koléj pań.	3	$214\frac{1}{2}$-4-$\frac{1}{4}$ pł.
Austr. półn. zachodn.	5	$125\frac{3}{4}$-$\frac{1}{2}$-$\frac{1}{4}$ p.
dito koléj Rudolfa	5	$80\frac{3}{8}$ pł.
dito koléj połudn.	5	$116\frac{3}{4}$-7 p.
Warszawsk.-wiedeńsk.	5	$87\frac{1}{2}$ pł.
Elżbiety koléj zachod.	5	$111\frac{1}{8}$ pł.

Krajowe oblig. z praw. pierwsz.

Berlińsko-zgorzelicka	5	$102\frac{3}{8}$ żąd.
Marchijsko poznańsk.	5	102 pł.
Górnoszląska lit. A.	4	— pł.
dito lit. B.	$3\frac{1}{2}$	— pł.
dito lit. C.	4	— żąd.
dito lit. D.	4	— żąd.
dito lit. E.	$3\frac{1}{2}$	$83\frac{7}{8}$ pł.
dito lit. F.	$4\frac{1}{2}$	— pł.
dito lit. G.	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{8}$ pł.
dito lit. H.	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{8}$ pł.
Górnoszl. koźlo-bogum.	4	95 żąd.
dito III emisya	$4\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{4}$ pł.
dito IV emisya	$4\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{4}$ pł.
dito IV emisya	5	103 pł. i żąd.
Górnoszl. starog.-pozn.	4	— żąd.
dito II emisya	$4\frac{1}{2}$	$98\frac{5}{8}$ pł. i żą.
dito III emisya	$4\frac{1}{2}$	$98\frac{5}{8}$ pł. i żą.
Wsch.-prusk. kol. poł.	5	$101\frac{1}{4}$ pł.
dito litera B.	5	$101\frac{1}{4}$ żąd.
Kol. po praw. brz. Odr.	5	102 pł.

Zagraniczne oblig. z pr. pierwsz.

Gal. koléj Karola ludw.	5	$93\frac{1}{8}$ pł.
dito II emisya	5	$90\frac{5}{8}$ pł.
dito III emisya	5	89 pł. i żąd.
Lwowsko-czerniejow.	5	$70\frac{1}{4}$ pł. i żąd.
dito II emisya	5	$80\frac{1}{2}$ pł.
dito III emisya	$5\frac{1}{2}$	$73\frac{6}{8}$ pł.
Austr.-franc. koléj	$3\frac{1}{2}$	$295\frac{1}{2}$ pł.
Warszaws.-wied. II em.	$5\frac{1}{2}$	$96\frac{1}{4}$ pł.
diso małe	5	— pł.
dito III emisya	5	$95\frac{3}{4}$ pł.
dito małe	5	— pł.

Akcye bankowe i banków kredytowych.

Pow. bank. depozyt.	5	$102\frac{1}{2}$ pł.
Berlińsk. stow. handl.	4	156 pł.
Berlińsk. bank lomb.	5	— żąd.
Berlińsk. bank mekl.	5	$113\frac{1}{2}$ pł.
Wrocław. bank. dysk.	4	$127\frac{1}{4}$ pł.
dito wekslowy	4	124 pł.
Gdańsk. stow. bank.	4	$102\frac{1}{4}$ pł.
Gdański bank pryw.	4	$117\frac{3}{8}$ żąd.
Darmstadzki bank	4	$185\frac{3}{8}$ pł.
dto zwany Zettelbank	4	$115\frac{3}{4}$ pł.
Desawski bank kred.	—	$12\frac{3}{8}$ pł.
Niemiecki bank narod.	5	$102\frac{6}{8}$ pł.
dto dto Unii	4	$120\frac{1}{2}$ pł.
Gotajski bank kred.	4	$114\frac{1}{2}$ pł.
Królew. bank stow	4	$112\frac{1}{4}$ pł.
Kwileckiego i Sp. bank	5	123 pł.
Meiningski bank kred.	4	165 pł.
Austryack. zakł. kred.	5	$194\frac{1}{2}$-$4\frac{1}{4}$ pł.
Austr.-niemiecki bank	5	119 pł.
Wschodnio-niem. bank	4	$101\frac{1}{4}$ pł.
Pomors. bank. ryc.	4	110 żąd.
Poznańs. bank prow.	4	115 żąd.
Szląskie stow. bank.	4	$159\frac{1}{2}$ pł. i żą.
Szczeciń. bank towarz.	4	$102\frac{1}{8}$

Moneta w złocie, śrebrze i papierach.

Fryderyksdory		$113\frac{2}{3}$ pł.
Korony złote		9. 8 pł.
Suweryny		6. $23\frac{1}{4}$ pł.
Luidory		$110\frac{1}{2}$ pł.
Napoleonsdory		5. $10\frac{5}{8}$ pł.
Imperyały		5. $15\frac{6}{8}$ pł.
Dolary		1. $11\frac{3}{4}$ pł.
Złoto w sztab. fnt celny		$462\frac{1}{2}$ pł.
Srebra funt celny		29. 20 pł.
Zagranicz. banknoty		$99\frac{3}{4}$ pł. i żąd.
Austryack. banknoty		$89\frac{3}{8}$ pł.
Rosyjskie banknoty		$82\frac{9}{16}$ pł.
Francuzkie banknoty		— pł.
Dyskonto banku berl.	4	
dito lombard..	5	

Nakładem J. Gintrowicza. — Drukiem T. H. Daszkiewicza w Poznaniu.